



BALONEM NAD ZIELONĄ GÓRĄ

s. 4



FOT. TOMASZ BARTCZAK

50 MLN NA DZIECIĘCĄ PSYCHIATRIĘ



WIZ. PRAC. ARCHIT. „PROPAGO” PAWEŁA GOŁĘBIEWSKIEGO

To już pewne: nowoczesny szpital psychiatryczny stanie na uniwersyteckiej ziemi przy ul. Wyspiańskiego. Projekt zakłada, że w lecznicy znajdzie się 55 łóżek dla dzieci i nastolatków. Budynek ma być trzypiętrowy, otoczony ogrodem i parkiem. **s. 3**

REMONT ZA REMONTEM



FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

W wakacje drogowcy nie mają urlopów. W poniedziałek miasto podpisało umowę na przebudowę ronda św. Urbana I. Ponadto remontują aż się kurzy na kilkunastu ulicach. Przygotowaliśmy małą ściągę dla kierowców, gdzie lepiej nie jeździć na pamięć. **s. 5**

GIGANCI Z ZIELONEJ GÓRY



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Kto z nas nie oglądał amerykańskich filmów, w których główny bohater marzy o tym, by zostać gwiazdą baseballa? W Zielonej Górze są osoby, które nie poprzestały na oglądaniu hollywoodzkich produkcji i założyły drużynę Gigantów. **s. 7**

GDY KIBICOWANIE TO ZA MAŁO



FOT. DB TEAM/DARIUSZ BICZYŃSKI

- Uwielbiam ten przyływ adrenaliny, euforię i ogarniające człowieka emocje, gdy stoję na linii startu. Wtedy czuję, że żyję - szczerze przyznaje Jarosław Bawłowicz, prezes Amatorskiego Klubu Sportowego Chóragan. **s. II-III**

FELIETON

Artur Łukasiewicz

Mały transparent z wielkim hasłem „no racism”



Młodzi piłkarze z łęczycy na koniec sezonu zrobili sobie zdjęcie z małym transparentem „no racism”. Fotka w sieci wisiała krótko, ale i tak należą im się wielkie brawa za odwagę i przypomnienie, że rasizm to zło.

Fotka z transparentem „no racism” i uśmiechniętą drużyną z łęczycy nie wisiała długo w sieci. Zanim zniknęła, polubiło ją kilkanaście osób, kilka udostępniło. Może wygrała obawa o chłopaków w czasie gdy z mediów społecznościowych wylewa się klimat rasistowski i antyimigrancki. Czujemy to i widzimy również w Zielonej Górze. Polskę obiegły zdjęcia z kibicami Falubazu „patrolującymi” ulice w poszukiwaniu „nielegalnych imigrantów”, sceny z demonstracji radykalnej prawicy czy z granicy z Niemcami, gdzie auta zatrzymują samozwańczy obrońcy. Pokazać się z tabliczką „no racism”, mimo że to hasło znane z niezliczonych trybun piłkarskich na świecie, wydaje się dziś aktem odwagi. Pójściem pod prąd. Młodzi piłkarze z łęczycy zasługują na brawa. Przypomnieli ważną rzecz: futbol na świecie od paru dekad na poważnie walczy chorobą zwaną rasizmem. Może odkurzyli sobie słynną akcję „Stop rasizmowi” i filmik ze Zbigniewem Bońkiem i Dariuszem Szpakowskim o tym, że w sporcie nie ma miejsca na przemoc i prześladowania z powodu innego koloru skóry. Zresztą nie tylko w sporcie. To dzięki trybunom piłkarskim i klubom, społecznym organizacjom typu „Nigdy więcej”, rasizm konsekwentnie wykopywany jest ze stadionów. Zmienia się też prawo - przestępstwa z nienawiści, do których zalicza się ataki i zniewagi z powodów narodowościowych, etnicznych, religijnych, płci i orientacji seksualnych mają swoje paragrafy w Kodeksie Karnym. Polskie statystyki policyjne w ostatnich latach mówią o 700-900 przestępstwach tego typu rocznie. Badacze twierdzą, że są mocno zaniżone. W 2023 r. w Polsce sądy skazały za przestępstwa z nienawiści ponad 400 osób. Jak wypadła pod tym względem Zielona Góra? Wygląda niczym wyspa dziewicza. Policja w ciągu tych kilku lat odnotowała jedynie znikomą ilość przypadków. To były pojedyncze wydarzenia. Większym echem odbiła się dewastacja pomnika pod spaloną przez nazistów synagogą przy Filharmonii Zielonogórskiej, czy pomazanie tablicy pod honorowym konsulem ukraińskim. Do tego incydentalne publiczne znieważania obcokrajowców. Rzeczywiście, opinia o tolerancyjnej Zielonej Górze znajduje odzwierciedlenie w policyjnych i sądowych ewidencjach. Tak jak codziennie pełne autobusy MZK z Azjatami i Latynosami jadącymi do pracy na strefie przy Trasie Północnej. Póki co Zielona Góra nie zalicza jeszcze głośniejszych wpadek z udziałem znanych osób publicznych, jak tych sprzed kilku dni w Gorzowie. W północnej stolicy dwoje popularnych polityków straszło mieszkańców „nielegalnymi imigrantami”, pokazując w sieci film z grupą Afrykanów. Szybko okazało się, że to artyści i tancerze z Senegalu, którzy przyjechali nad Wartę na międzynarodowy festiwal folkowy. Gdy politycy zrozumieli, że się wygłupili, film usunęli i przeprosili. Tyle dobrego.

CZAS NA LATO MUZ WSZELAKICH

LATO W MIEŚCIE? NIE MA NUDY!

ZOK zaprasza! Przez całe wakacje Zielona Góra tętnić będzie życiem. Lato Muz Wszelakich to ponad 100 wydarzeń w 62 dni w niemal 20 lokalizacjach. Najczęściej spotykać się będziemy od czwartku do soboty, a najwięcej wydarzeń czeka na pl. Teatralnym - sercu letnich spotkań z kulturą.



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Wejdziemy na Wieżę Braniborską

To trzeci w historii wakacyjny weekend otwarty Wieży Braniborskiej. W sobotę i niedzielę 18-metrowa wieża przy ul. Lubuskiej 2, na co dzień zamknięta, będzie dostępna dla wszystkich chętnych. - Zapraszamy 12 lipca w godz. 10.00-23.00, a 13 lipca w godz. 10.00-20.00. Wstęp oczywiście wolny - mówi Bartłomiej Gruszka z Fundacji Tłocznia, która organizuje wydarzenie. W programie m.in. kawiarnia (z ciastami, przekąskami, lemoniadą i lubuskim winem), spacer z przewodnikiem po Wzgórzu Braniborskim i pobliskim parku, obserwacje astronomiczne czy spotkania z pisarzem Krzysztofem Koziółkiem. (szp)

W NAJBLIŻSZYM CZASIE

9 lipca, środa

- 9.00-21.00 Jarmark włoski (deptak)
- 17.00-19.00 Nie nudzę się latem: atrakcje Zielonej Góry dla dzieci i ich rodzin. Spacer z Elżbietą Kaszyńską (zbiórka pl. Bohaterów o 16.45)
- 19.00 Letnia Scena Młodych: zespół Izolatorium (pl. Teatralny)

10 lipca, czwartek

- 9.00-21.00 Jarmark włoski (deptak)
- 17.30-21.00 potańcówka w parku (park pałacowy w Starym Kisielinie)
- 18.00 koncert galowy Międzynarodowego Festiwalu Folkloru „Oblicza Tradycji” (pl. Teatralny)
- 18.00 Z książką na leżaku: spotkanie z... Joanną Jax (WiMBP im. Norwida, sala im. J. Koniusza)
- 19.00 PubQuiz (Česka Hospoda u Svejka, ul. Boh. Westerplatte 8), bilety

11 lipca, piątek

- 9.00-21.00 Jarmark włoski (deptak)
- 11.00 Bajki, bajdy, banialuki: „Stoliczku nakryj się”, Teatr Rozrywki Trójkąt z Zielonej Góry (pl. Teatralny)

- 20.00 Bluesowe nocte: zespół Trio Kalamata - muzyka bałkańska (Piekarnia Cichej Kobiety), bilety
- 21.00 potańcówka w rytmie starych dobrych hitów, DJ Żaba (Cafe Noir, al. Niepodległości 22)
- 21.30 familijne kino letnie: „Pokemon Detektyw Pikaczu” (park pałacowy w Starym Kisielinie)
- 12 lipca, sobota**
- 10.00-23.00 Weekend otwarty Wieży Braniborskiej (ul. Lubuska 2)
- 11.00 Letnie spacer z przewodnikiem: Dzieciństwo (skansen w Ochli, zbiórka przy kasie o 10.50), bilety
- 21.00 Disco Pop Party lata 90., 00., 10. DJ SzeFu (Cafe Noir, al. Niepodległości 22)

13 lipca, niedziela

- 10.00-20.00 Weekend otwarty Wieży Braniborskiej (ul. Lubuska 2)
- 18.00 koncert Orkiestry Dętej Zastal (plac przed Filharmonią Zielonogórską)
- 15 lipca, wtorek**
- 19.00 PubQuiz (Palmiarnia), bilety

16 lipca, środa

- 11.00-13.00 Nie nudzę się latem: Zielone centrum miasta - spacer z Grażyną Kulczycką (zbiórka pl. Bohaterów o 10.45)
- 19.00 Stand-Up On: Testy oraz open mics (Cafe Noir, al. Niepodległości 22), bilety
- 19.00 Letnia Scena Młodych: zespół Mesmer (pl. Teatralny)
- 17 lipca, czwartek**
- 17.30-21.00 potańcówka w parku (park pałacowy w Starym Kisielinie)
- 18.00 Z książką na leżaku: spotkanie z... Krzysztofem Wielickim (WiMBP im. Norwida, sala im. J. Koniusza)
- 19.00 Znani na wesoło: Muzyczny horyzont - recital Patryka Schwichtenberga (pl. Teatralny)
- 19.00 PubQuiz (Česka Hospoda u Svejka, ul. Boh. Westerplatte 8), bilety
- 18 lipca, piątek**
- 11.00 Bajki, bajdy, banialuki: „Coś”, Teatr 4 Kąty z Zielonej Góry (pl. Teatralny)
- 20.00 Bluesowe nocte: zespół Leburn Maddox Band z USA (Piekarnia Cichej Kobiety), bilety

- 21.00 Kojoteka Rockowego Człowieka DJ Kojot (Cafe Noir, al. Niepodległości 22)
- 21.30 Familijne kino letnie: „Tajemnica Raoula Taburina” (park pałacowy w Starym Kisielinie)
- 19 lipca, sobota**
- 11.00 Letnie spacer z przewodnikiem: Kalendarz obrzędowy - jak świętowano na dawnej wsi (skansen w Ochli, zbiórka przy kasie o 10.50), bilety
- 20.00 Bluesowe nocte: zespół Aleksandra Dajworska Quintet (Piekarnia Cichej Kobiety), bilety
- 21.00 Retro Party: Disco lat 70., 80. i 90. (Cafe Noir, al. Niepodległości 22)
- 22 lipca, wtorek**
- 19.00 PubQuiz (Palmiarnia), bilety
- 23 lipca, środa**
- 17.00-19.00 Nie nudzę się latem: Powojenne zmiany w centrum Zielonej Góry - spacer z Januszem Kapałą (zbiórka pl. Bohaterów o 16.45)
- 19.00 Letnia Scena Młodych: koncert Filip creat. Marcinia (pl. Teatralny) oprac. (ah)

CZAS NA LICZBĘ

60

lat liczy sobie zielonogórskie Biuro Wystaw Artystycznych, galeria sztuki współczesnej uznawana za jedną z najciekawszych w Polsce. Z okazji jubileuszu BWA zaprasza na wystawę „Willa siostra BWA”. Tytułowa willa to sąsiednia kamienica szkoły muzycznej, która - wiele na to wskazuje - stanie się częścią zielonogórskiej galerii. (ał)

CZAS NA NOWY DOM DLA ZWIERZAKÓW



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

GREG

Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4 tel. 577 466 576 e-mail: zielonagora@otoz.pl

Uwielbia piłeczkę

Początki Grega w schronisku były pełne lęku i niepewności. Choć nadal jest ostrożny, widać, że jego lęk powoli ustępuje miejsca ciekawości i zaufaniu. Co ważne, Greg coraz częściej pokazuje swoje naturalne, radosne oblicze. Uwielbia bawić się piłeczką - potrafi sam ją podrzucać i gonić z nieskrywaną radością. To drobny, ale niesamowicie cenny znak, że powoli odzyskuje pewność siebie i zaczyna cieszyć się chwilą. Jego dziecięcy entuzjazm daje nadzieję na lepsze jutro. Wystarczy tylko trochę więcej czasu, cierpliwości i ciepła.



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

EL PABLO

Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4 tel. 577 466 576 e-mail: zielonagora@otoz.pl

Z ciekawością do świata

El Pablo to przepiękny, wyjątkowy kocurek, który razem z dwójką braci - Kojpapim i Ernesto - trafił do schroniska jako dzikie kocię. El Pablo jest wrażliwy i pełen energii, a jego ciekawość świata wciąż wygrywa z ostrożnością. Aby zdobyć jego zaufanie, potrzeba czasu, delikatności i wyrozumiałości. Jednak jego lęk nie oznacza, że jest zamknięty na ludzi. Wręcz przeciwnie! El Pablo uwielbia zabawy - szczególnie wędka czy piłeczkami. Podczas tych chwil całkowicie się angażuje, zapominając o swoich obawach.

PEWNE 50 MLN NA DZIECIĘCĄ PSYCHIATRIĘ

To już pewne: nowoczesny szpital psychiatryczny stanie na uniwersyteckiej ziemi przy ul. Wyspiańskiego.

Ministerstwo Zdrowia rozstrzygnęło konkurs na budowę i modernizację placówek psychiatrycznych. 53 ośrodki z kraju dostaną ok. 3,2 mld zł z Funduszu Medycznego. To rekordowa kwota na inwestycje w historii polskiej psychiatrii.

Pionierski projekt

Jedną z inwestycji jest dziecięcy szpital psychiatryczny w Zielonej Górze. Do tej pory takiej placówki w mieście nie było. Najbliższa, Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży mieści się w Zaborze. W pięknym pałacu, ale nieprzystosowanym do nowoczesnego leczenia.

- Nie ma tu warunków ani do prowadzenia terapii, ani diagnozowania chorych. Już dawno powinniśmy przenieść się do Zielonej Góry. Proponujemy pionierski projekt w kraju. Chcemy, aby psychiatrzy, neurolodzy i genetycy stworzyli pod jednym dachem team, który zajmie się diagnozowaniem i leczeniem nie tylko za-



Architekci proponują trzypiętrowy, dobrze doświetlony budynek
KONCEPCJA: PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA „PROPAGO” PAWŁA GOŁĘBIEWSKIEGO

burzeń psychicznych i uzależnień, ale także rzadkich chorób mózgu - uzasadnia dr n. med. Przemysław Zakowicz, zastępca dyrektora w zaborzkiej lecznicy i konsultant wojewódzki ds. psychiatrii dziecięcej w woj. lubuskim.

Pewne są dotacja i adres

Na budowę nowego szpitala Centrum z Zaboru dostanie 49,9 mln zł. - Inwestycję sfinansuje w 100 proc. Fundusz Medyczny Ministerstwa Zdrowia - informuje Andrzej Żywień, p.o. dyrektora centrum w Zaborze. I potwierdza, że szpital stanie na 2,6 ha działce przy ul. Wyspiańskiego (na terenie dawnego miasteczka ruchu drogowego).

Ziemia należy do Uniwersytetu Zielonogórskiego, który planował tu przed laty wybudować akademiki. Ta lokalizacja nie wszystkim się podoba. Mieszkańcy okolicznych osiedli chcieli zatrzymać budowę oskarżając uczelnię

i podlegający jej szpital m. in. o bezsensowną wycinkę drzew pod inwestycję.

- Nie jest naszym celem zniszczenie klina zieleni - mówi Andrzej Żywień. - Powierzchnia zabudowy to raptem 1200 m.kw. Budynek będzie zajmował więc niewielki procent powierzchni działki. Co to za szpital?

Projekt zakłada, że w lecznicy znajdzie się 55 łóżek dla dzieci i nastolatków. Szpital będzie miał trzy poziomy. Pierwszy to poradnie psychologiczno-psychoterapeutyczne (I poziom referencyjny). Kolejny to poradnia psychiatryczna dla dzieci i młodzieży z 30-miejscowym oddziałem dziennym (II poziom). A ostatni to leczenie szpitalne (25 łóżek) z całodobową opieką psychiatryczną (III poziom). To część nie tylko dla dzieci z depresją i po próbach samobójczych, ale też z kompleksową diagnostyką chorób rzadkich.

Architekci z pracowni „Propago” Pawła Gołębiowskiego w projekcie koncepcyjnym proponują trzypiętrowy, przestronny, dobrze doświetlony budynek otoczony ogrodem i parkiem. (ss)

Pieniądze na psychiatrię

W Lubuskiem dotacje z Funduszu Medycznego, oprócz placówki w Zaborze, dostanie także szpital w Międzyrzeczu-Obrzyckich (34,2 mln) oraz wojewódzki szpital w Gorzowie (200,9 mln zł). - To ważne że Zielona Góra będzie miała specjalistyczny szpital odpowiadający potrzebom współczesnej neuropsychiatrii dzieci i młodzieży - komentuje prezydent Marcin Pabierowski. - To sukces lekarzy, urzędników, polityków. Na szczególne uznanie zasłużył wicemarszałek Sebastian Ciemnoczołowski, który odpowiada za ochronę zdrowia w Lubuskiem.

CZAS NA INWESTYCJE

ZOK zmienia swoją siedzibę

Ale tymczasowo! Na czas termomodernizacji budynku przy ul. Festiwalowej, instytucja kultury przenosi się do kamienicy przy ul. Grottera 7.

Prace mają potrwać do marca 2026 r. i obejmą m.in. docieplenie ścian, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, modernizację systemów grzewczych. Co ukaże się oczom zielonogórzan po remoncie? - Obiekt musi wpisywać się w estetykę otaczającego go parku. Ele-

wacja z piaskowca będzie odświeżona, całość utrzymana w neutralnej kolorystyce - mówi Agata Miedzińska, dyrektor ZOK. - Do tego bryła zyska nowe wejście, schody i poręcze - uzupełnia Dariusz Wolinowski z firmy Perbud, wykonawca modernizacji.

Prace są realizowane w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. - Inwestycja wpisuje się w szerszy plan modernizacji naszych obiektów kulturalnych, który ma nie tylko zaoszczędzić energię, ale też poprawić warunki pracy i komfort użytkowników - komentuje wiceprezydent Marek Kamiński. (ah)

CZAS NA INWESTYCJE

Przetarg na amfiteatr

Miasto ogłosiło przetarg na modernizację amfiteatru im. Anny German. - Przywrócimy blask naszej perle, zyska też zupełnie nową funkcjonalność - podkreśla prezydent Marcin Pabierowski.

Co planuje zrobić miasto? - Przebudujemy całą widownię, zbudujemy nowoczesne zadaszenie membranowe nad publicznością, wyremontujemy scenę, jej zadaszenie i całe zaplecze artystyczne - wylicza prezydent. - Powstaną profe-



Taką wersję przebudowy amfiteatru wybrali w konsultacjach zielonogórzanie
FOT. MATERIAŁY UM

sjonalne stanowiska reżyserskie, pojawi się nowe zaplecze cateringowe i sanitarne. Zagospodarujemy i upiększemy też cały teren wokół amfiteatru. przebudujemy parking, by był bardziej funkcjonalny.

Inwestycja będzie zrealizowana w sprawdzonej formule „zaprojektuj i wybuduj”. Miasto czeka na oferty do 7 sierpnia. Wybrany wykonawca będzie miał 12 miesięcy na przygotowanie projektu i 22 miesiące na roboty budowlane. Trzymajcie mocno kciuki! Jestem przekonany, że już niedługo spotkamy się na niezapomnianych wydarzeniach w nowym, wspaniałym amfiteatrze! - mówi prezydent. (md)

CZAS NA ZWIERZĘTA

Mała ursonka ma już imię

Mieszkańcom najbardziej spodobała się „Igiełka”. Właśnie ta propozycja sprawiła, że konkurencja została daleko w ogonie.

15-letnia Natalia Napieralska kocha zwierzęta. Gdy dowiedziała się o konkursie na imię dla małej ursonki amerykańskiej z minizoo, ruszyła głową. Wiedziała jak nazywa się polskie konie - mają imiona na tę samą literę co matka. - Mama ursonki to Igusia. Postawiłam zatem na Igiełkę - opowiadała Natalia.



Igiełkę można często zobaczyć na gałęziach, ursony uwielbiają się wspinać
FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

I słusznie! Spośród czterech wyłonionych propozycji imienia to Igiełka najbardziej spodobała się zielonogórzanom. Z 377 oddanych głosów aż 216 trafiło na jej konto. Natalia razem z innymi pomysłodawcami imienia odebrała nagrodę od wiceprezydenta Jarosława Flakowskiego.

- Igiełka jest z nami od trzech miesięcy, doskonale się rozwija i rośnie - relacjonowała Monika Andrykowska, zootechnik, opiekunka zwierząt w minizoo. To do jej rąk trafił certyfikat nadania imienia zwierzęciu przez mieszkańców. (ah)

CZAS NA KOMUNIKACJĘ

Autobusem do szpitala

Miejskie autobusy po raz pierwszy wjechały na teren szpitala uniwersyteckiego. Próba wypadła pomyślnie, od września nowa linia dowiezie tu pasażerów.

W czerwcu Miejski Zakład Komunikacji podpisał umowę z firmą Kinetik z Warszawy na dostawę trzech minibusów marki Karsan. Pojazdy trafią do Zielonej Góry do końca roku i to one docelowo obsłużą szpital. W najbliższym czasie w ich zastęp-

stwie pojadą autobusy 10-metrowe - wyruszą z centrum przesiadkowego, pojadą ul. Chrobrego przez pl. Piłsudskiego i ul. Zyty wjadą na teren szpitala. Następnie skręcą w prawo w ul. Waryńskiego i ul. Podgórną wrócą do centrum przesiadkowego.

Testowy autobus 26 czerwca spisał się na medal. Na jego pokładzie znaleźli się przedstawiciele MZK: kierownik działu przewozów Jacek Nowelski, Oskar Suchodolski i Michał Niemczynowski oraz Paweł Urbański, wiceprezes ds. rozwoju szpitala. Autobus zatrzymał się w miejscu, gdzie wkrótce powstanie przystanek. (rk)

BALON NIE AUTO, TU RZĄDZI WIATR

Aeroklub Ziemi Lubuskiej w Przylepie nowym pięknym balonem promuje województwo i szkoli baloniarzy, dzięki wsparciu urzędu marszałkowskiego. - Z góry wszystko wygląda inaczej - mówi Jagoda Gancarek, pilotka, z którą wybrałem się na lot nad Zieloną Górą.

Połowa czerwca, czwarta rano. Na lotnisku w Przylepie jestem przed wschodem słońca. W hangarze krzątają się Krzysiek, Miśka, Bartek i Jagoda. Pakują sprzęt do busa i przyczepy. Warunki idealne, bezchmurne niebo i mgiełka na horyzoncie. Rozkładamy balon na trawie. Płachta materiału, wentylator, koszyk i palnik.

Zioniemy ogniem, aby napęczyć czaszę rozgrzanym powietrzem. Na twarzy czuję piekący żar przy każdym strzale z palnika. - Musisz się zasłaniać, żeby ciuchów nie zżarać - śmieje się Miśka. To podobno powszechny błąd nowicjuszy. - Balon trzeba napęczać metodycznie, tak aby nie przypalić materiału i zostawić ochronną warstwę zimnego powietrza - tłumaczy Jagoda.

Sztuka cierpliwości

Z ekipą z AZL szybko stawiamy balon „na nogi”! Najpierw do kosza wchodzi Jagoda. Teraz ja słyszę: wskakuj. Jest ciasno, a podobno zmieszczą się nawet cztery osoby. My lecimy we dwójkę. Krzysiek, Miśka i Bartek to nasze wsparcie na ziemi. Śledzą trasę przelotu z busa. Mamy z nimi łączność radiową.

Słychać szum ognia. Balon odrywa się od ziemi. Metr, dwa, pięć, dziesięć. Pierwsze widoki w słonecznej łunie: morze lasów, wstążka Odry, dachy domów, zielonogórskie wieżowce i blokowiska. - Znosi nas na Łężyce, a my chcemy przelecieć nad Zieloną Górą - zauważa Jagoda.

Lot balonem to sztuka cierpliwości i subtelnych manewrowania. Nie da się skrócić jak autem. Trasę wyznacza-



Autor i pilotka Jagoda Gancarek. W koszu jest miejsce na cztery osoby. My lecimy we dwójkę.

ją kierunki wiatru, a te zależą od wysokości i ukształtowania terenu. - Można jednak sterować w górę i dół, sprawdzając skąd wieje. I to wystarczy - uśmiecha się Jagoda, naciskając spust palnika.

- Dlaczego startujemy błędym światem? - to pytanie nie daje mi spokoju.

- Balonami lata się zazwyczaj rano lub późnym popołudniem. Głównie ze względów bezpieczeństwa i warunków pogodowych. Kluczowa jest temperatura. W ciągu dnia, zwłaszcza latem, powstają kominy termiczne, które powodują pionowe ruchy powietrza. Termika jest paliwem dla szybowców, ale dla balonu może być zabójcza. Takie kominy mogą doprowadzić do wydostania się po-

wietrza, które mamy w powłoce balonu. To jest niebezpieczne, bo możemy mieć jego niewystarczającą ilość do uniesienia kosza, co spowoduje gwałtowne zniżanie. Później może skończyć się wypadkiem - tłumaczy pilotka.

Czujesz wolność

Jagoda jest też instruktorką lotnictwa. Lata na Tecnamie i Antonowie czyli popularnym „Antku”. W Przylepie pracuje na dyżurach PPOŻ, bywa, że gasi pożary pilotując samolot. Marzy o kursie na śmigłowce. - 2,5 tys. zł za godzinę lotu jednak boli - śmieje się, gdy pytam o koszt szkolenia.

Lecimy na południowy wschód. Pod nami uliczki budzącej się do życia Zielonej

Góry. Widzę dach mojego domu. - Koniecznie zrób sobie zdjęcie - proponuje Jagoda.

- Dlaczego latasz balonami? - pytam.

- Z góry wszystko wygląda inaczej. W powietrzu czujesz wolność. Przestajesz myśleć o tym, co się dzieje na ziemi. Ta cisza, obecność tu i teraz sprawiają, że lot balonem to coś więcej niż sport. To prawdziwy relaks w powietrzu. Możesz odetchnąć i skupić się na rzeczywistości, która cię otacza.

Jagoda szkoli nowe pokolenie baloniarzy w AZL. Uczy adeptów odczytywać wiatr i pogodę, szykować balon do lotu dbając o szczegóły bezpieczeństwa. Aeroklub dziś wykorzystuje balon do promocji woj. lubuskiego. Orga-

nizuje loty pokazowe, niewykorzystane jednak, że w przyszłym roku będą dostępne loty zapoznawcze.

generalnie trudnym terenem do lotów balonem - wskazuje Jagoda.

Baloniarze są wśród nas

W Polsce środowisko baloniarzy liczy ok. 300 osób, wśród nich tylko kilka kobiet. - To się jednak powoli zmienia. Pracujemy w Przylepie nad przywróceniem tradycji latania balonem w regionie - przekonuje Jagoda.

Nasz balon jest nowy. W AZL jest od kwietnia, w zakupie wydatnie pomógł Lubuski Urząd Marszałkowski. Dlatego na czaszy widać ma- jestatyczny herb regionu.

Balon wyprodukowała firma Kubicek Balloons z czeskiego Brna. - Główna powłoka została uszyta przez jedną osobę! Składa się z różnych wycinków, każda z nich nieco się różni, jest osobno oznaczona. Przy serwisowaniu od razu wiadomo, który element jest do wymiany. Nadruki i pozostałe elementy przygotowuje już większy zespół - wyjaśnia Jagoda.

Wkrótce radiowo kontaktuje się z załogą naziemną: - Będziemy powoli lądować!

Szukamy pasa wolnej przestrzeni, najlepiej trawy, aby nie zniszczyć upraw. Nasza łąka leży pod Bobrownikami. Gdy opadamy, dopada mnie niepokój.

- Musisz przykucnąć i się zaprzeć, tak aby nie wylecieć z kosza, gdyby ten się przewrócił - instruuje pilotka.

Łagodnie siadamy na ziemi. Wyłączamy palnik, powłoka powoli opada na zroszoną trawę. Po łące biegnie nasze wsparcie z ziemi. Moja pierwsza w życiu podróż balonem dobiegła końca.

Maciej Dobrowolski



Zioniemy ogniem, żeby napęczyć czaszę rozgrzanym powietrzem
FOT. MACIEJ DOBROWOLSKI



Wschód słońca nad Zieloną Górą z tej perspektywy jest bajeczny
FOT. MACIEJ DOBROWOLSKI



Łąka pod Bobrownikami. Do złożenia czaszy potrzeba czterech osób
FOT. JAGODA GANCAREK

REMONT ZA REMONTEM. NIE JEDŹ NA PAMIĘĆ!

W wakacje drogowcy nie mają urlopów. W poniedziałek miasto podpisało umowę na przebudowę ronda św. Urbana I. Ponadto remontują aż się kurzy na kilkunastu ulicach. Przygotowaliśmy małą ściągę dla kierowców z podpowiedzią, gdzie nie należy jeździć na pamięć.

Zdaniem wiceprezydenta Pawła Tondera rondo na ul. Wrocławskiej nie zdaje egzaminu, żeby przez nie przejechać trzeba „przeplatać się” na kilku pasach ruchu. - Rondo zmieni się w turbinowe. Na wlocie i na wyjeździe z miasta będą dwa pasy ruchu - wyjaśnia Tonder.

Wartość zadania to blisko 2,7 mln zł, wykonawcą będzie Eurovia Polska. Czas realizacji 25 tygodni. Roboty zaczną się na dniach od rozbiórki.

Najbardziej widokowe prace trwają na ul. Zjednoczenia. Firma Nowak-Mosty z Dąbrowy Górniczej najpierw wyburzyła drugą zachodnią nitkę wiaduktu, teraz ją odtwarza. Prace prowadzone są też na ul. Dąbrowskiego i Objazdowej - rozbierana jest nawierzchnia jezdni i chodników, układane krawężniki. Do zakończenia robót przejazd ul. Dąbrowskiego pod wiaduktem będzie zamknięty. Koniec prac w lipcu



Umowa podpisana. Na dniach rozpocznie się przebudowa ronda św. Urbana I.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

2026 r., ale wykonawca deklaruje, że przyspieszy termin. Ruch odbywa się obustronnie po wiadukcie wschodnim.

Drogowcy działają też na innym odcinku ul. Zjednoczenia (między rondami PCK i Szpakowskiego). - Firma Bud-Dróg wykonuje przyłącza do kanalizacji deszczowej, chodniki i ścieżki rowerowe. Sfrezowano nawierzchnię - wylicza Irena Lutowska, dyrektor

Departamentu Zarządzania Drogami. W kolejnym etapie wykonawca położy warstwy bitumiczne na jezdni.

Do końca sierpnia zakończy się remont ul. Jagodowej od ul. Jędrzychowskiej do ronda Hermanna. Ruch odbywa się jednym pasem. Drog-Bud realizuje prace związane z wymianą sieci wodociągowej oraz brukarskie.

Firma Bud-Dróg do października wybuduje ul. Srebrną i Seledynową na Chynowie (są grun-

towe). - Wykonywane jest korytoko i warstwy odsączającej z piasku - informuje Michał Szulc, zastępca dyrektora DZD. - Do końca sierpnia ulice są zamknięte dla ruchu. Srebrna od skrzyżowania ze Złotą do skrzyżowania z Seledynową, Seledynowa od skrzyżowania ze Srebrną do skrzyżowania z Oliwkową.

Keno-Eko ze Zbąszynia do końca sierpnia ma zakończyć przebudowę ul. Mahoniowej i Pistajowej na Chynowie. Mahoniowa ma już nawierzchnię z kostki ekologicznej, od połowy lipca będzie przejezdna w obu kierunkach.

Do 14 sierpnia fragment Pistajowej jest wyłączony z ruchu. Na Jędrzychowie trwa remont ul. Pinokia. Firma AB-Rental z Wolsztyna prowadzi tzw. korytowanie jezdni. Do początku września nie można się nią poruszać.

W Zawadzie działa firma PA-BEX, do września odda dwie

drogi. Ul. Zawada-Brzozowa jest obecnie zamknięta. - Wykonano podbudowę, układane są krawężniki i budowane zjazdy do posesji - wyjaśnia Szulc. - Przy ul. Zawada-Orzechowa trwają roboty sanitarne związane z kanalizacją deszczową.

Ruszyły prace na ul. Węglowej, Składowej i Rymarskiej. Firma Sakuta-Group-Jacek Sakuta rozbiera nawierzchnię. W pierwszym etapie wyłączone z ruchu zostały Rymarska i Składowa - od posesji 6 do 16.

Noga z gazu na ul. Strumykowej w Drzonkowie, firma Kambud układa krawężniki i wykonuje podbudowę z kruszywa. Do sierpnia mogą być tu utrudnienia.

Zwolnijmy też na ul. Łężyca-Różana, gdzie wprowadzono tymczasową organizację ruchu. Zalecany jest objazd ul. Łężyca-Murarska. Firma Kambud wykonuje korytowanie i ustawia krawężniki. Koniec prac we wrześniu. (rk)

Wielka kasa na nową trasę

- To już pewnie! Droga powstanie w całości, a Zielona Góra zyska kluczową arterię komunikacyjną - podkreśla prezydent Marcin Pabierowski. W minionym tygodniu miasto podpisało umowę na dofinansowanie budowy obwodnicy zachodniej.

Nowa trasa o długości ponad 8 km to część większego projektu drogowego. Obwodnica zachodnia poprowadzi od drogi wojewódzkiej 298 (Trasa Północna) aż do skrzyżowania z drogą wojewódzką 279 na wysokości miejscowości Wysokie (gm. Czerwieńsk). Następnie połączy się z planowanym mostem w Pomorsku i węzłem na drodze ekspresowej S3 pod Sulechowem.

W imieniu Marcina Pabierowskiego umowę w systemie elektronicznym podpisał jego zastępca Paweł Tonder. - Chcę to wyraźnie podkreślić: to my skutecznie pozyskaliśmy na tę gigantyczną inwestycję aż 178 mln zł dofinansowania! Wniosek, który złożyliśmy we wrześniu 2024 r. oraz przygotowana przez nas kompletna dokumentacja zyskała pozytywną ocenę ekspertów z Centrum Unijnych Projektów Transportowych - wskazuje prezydent Pabierowski.

Inwestycja odciąży komunikacyjnie zielonogórskie sołectwa, omijając Czerwieńsk, Płoty, Przylep i Łężyce. Obwodnica zachodnia połączy się z budowaną już i zmienioną w stosunku do pierwotnych planów Trasą Aglomeracyjną (jej przebieg odsunięto od bloków na Zaciszu), tworząc nowoczesny układ komunikacyjny. Decyzją prezydenta na ul. Aglomeracyjnej ruch tranzytowy będzie zakazany.

Cała inwestycja będzie realizowana w ramach przedsięwzięcia pn. Odrzański Układ Komunikacyjny. (rk)

CENTRUM BIZNESU W RĘKACH MIASTA

8,6 mln zł - tyle miasto zapłaciło, aby w całości przejąć gmach Centrum Biznesu. - To były twarde negocjacje zakończone sukcesem - podkreśla wiceprezydent Paweł Tonder. Przy okazji zlikwidowana zostanie miejska spółka, jej zadania przejmą Zielonogórskie Zakłady Usług Miejskich.

Charakterystyczny gmach Centrum Biznesu przy ul. Bohaterów Westerplatte do tej pory miał dwóch właścicieli - prywatnego oraz miejskiego (tu od lat działają m.in. spółki ZZUM, Centrum Biznesu, straż miejska i Biuro Obsługi Urzędu). W prywatnej części, odkąd wyprowadził się bank, od lat było pusto. Dlatego właściciel starał się sprzedać nieruchomość. Jeszcze w 2022 r. ok. 1,6 tys. mkw. powierzchni użytkowej i 160 m garaży wyceniał na 15 mln zł.

Owocne negocjacje

Prezydent Marcin Pabierowski w tym roku ogłosił zamiar skupienia w rękach miasta całego budynku CB. Radni zgodzili się wydać na ten cel 10 mln zł. Prezydentowi, po negocjacjach, udało się zejść do 8,6 mln zł.

- Od początku zakładaliśmy, że ta kwota powinna być niższa. Myślę, że jest to wygrana obu stron - prze-

konuje wiceprezydent Paweł Tonder.

„Nowe” biuro komunikacji

Jaki jest pomysł na zagospodarowanie ok. 4 tys. mkw. dostępnych w CB?

- Od lat zielonogórzanie wskazują na mankamenty obecnej siedziby Biura Komunikacji przy ul. Sienkiewicza. Narzekają na ścisk, kolejki i problemy z parkowaniem - mówi wiceprezydent Jarosław Flakowski. - Dlatego przeniesiemy całe biuro na parter Centrum Biznesu. Ma być wygodniej i bardziej komfortowo dla odwiedzających, jak i pracowników. Przy okazji zniknie kłopot z zostawieniem auta, bo przy gmachu jest spory parking, miejsc nie brakuje także przy ul. Chopina. A jeśli dodamy do tego bliskość przystanków autobusowych, centrum przesiadkowego czy dworca, to już nikt nie będzie mógł powiedzieć, że biuro jest źle skomunikowane.

Ponadto urząd zamierza „wprowadzić” do CB inne miejskie jednostki obsługujące mieszkańców - m.in. Wydział Spraw Obywatelskich z kamienicy przy al. Niepodległości 10.

- Tak, abyśmy jak najwięcej spraw mogli załatwić w jednym miejscu. Dla miasta będą to mniejsze koszty, dla zielonogórzan większa wygoda - przekonuje Flakowski.

Zabytkowy, socrealistyczny gmach przejdzie odnowę. Miasto zamierza zawalczyć o dostępne zewnętrzne fundusze. Nie bez znaczenia są także kwestie bezpieczeństwa - według zapowiedzi prezydenta Pabierowskiego plan rozwoju Centrum przewiduje stopniowe dostosowanie podziemi gmachu do funkcji ochrony ludności cywilnej. Pieniądze na ten cel magistrat będzie starał się pozyskać z rządowych programów, m.in. z Ministerstwa Obrony Narodowej.

Likwidacja spółki

Kupno nieruchomości zbiega się z likwidacją miejskiej spółki Centrum Biznesu. - To naturalna kolejność zdarzeń - wskazuje wiceprezydent Flakowski. - Spółka miała już w praktyce charakter kadłubowy, zarządzała jedynie parkingiem oraz częścią samego budynku. Jej podstawowym zadaniem stała się organizacja logistyczna Winobrania i jarmarku. Przy tak niewielkim zakresie działalności posiadała jednak osobny zarząd. Dlatego reorganizacja jest idealnym momentem na uporządkowanie stanu własnościowego, likwidację spółki i przekazanie jej obowiązków do ZZUM. To uproszczy wszystkie sprawy z korzyścią dla samych mieszkańców.

Wiceprezydent zaznacza, że pracownicy CB zostaną przeniesieni do innych miejskich jednostek.

Maciej Dobrowolski

Uroczystości ku pamięci

Prezydent Marcin Pabierowski zaprasza w piątek, 11 lipca na uroczyste złożenie kwiatów podczas Narodowego Dnia Pamięci o Polakach - Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. Początek o 12.00, pl. Słowiański przy pomniku Ofiar Zbrodni Wołyńskiej.

Dołącz do korowodu

Lubuski Teatr przyjmuje już zgłoszenia do Korowodu Winobraniowego, który odbędzie się 13 września. Jeśli chcesz wziąć udział w wydarzeniu, skontaktuj się z koordynatorem korowodu, Kamilem Derdą: e-mail: k.derd@teatr.zgora.pl, tel. 784 001 865. (dsp)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

ZA ROK REWANŻ?

Nasze miasto uplasowało się na 14. miejscu w rywalizacji o Puchar Rowerowej Stolicy Polski. W kategorii miast 100-200 tys. zajęliśmy drugie miejsce tuż za... Gorzowem. Wykręciliśmy 438,5 tys. km.

Rywalizacji bez reszty oddała się Mirosława Jabłonna. Sołtyśka Raculi rozbiła bank, w czerwcu przejeżdżając 4 tys. 252,5 km, zostawiła konkurencję w tyle. Najaktywniejszy z panów, Przemek Rybak, wykręcił 3 tys. 683 km.

Kilometry zbierało 1911 osób. Najaktywniejszą jednostką oświatową był Zespół Edukacyjny nr 9. Uczniowie wraz z rodzicami przejechali 78 tys. 568 km. - Za rok spróbujemy wygrać z Gorzowem nie tylko w żużlowych derbach, ale i w rowerowej rywalizacji. Planujemy wykonać kolejne ścieżki. Na infrastrukturę rowerową przeznaczymy blisko 30 mln zł. Będziemy też kontynuować Zielonogórski Rower Miejski - podkreślił wiceprezydent Marek Kamiński.

Na rewanż z Gorzowem ostrzy zęby Jacek Frątczak. - Sportowa natura podpowia-



Puentą rywalizacji był udział w Nocnym Rajdzie Rowerowym

da, że drugi to pierwszy przebrany, więc nie osiędziemy na laurach. Najważniejsze, że potrafimy się zintegrować - podsumował przewodniczący komisji kultury i sportu w radzie miasta.

Integracji służyły rowerowe rajdy, które angażowały setki zielonogórczyków. Jeździliśmy m.in. w ramach ma-

sy krytycznej, na święto roweru do Otnia, wyruszyliśmy spod taśmy wraz z żużlowcami na objazd głównymi ulicami. - Wykręciliśmy prawie 440 tys. km. Gratuluję wszystkim zielonogórczykom - zakończyła Katarzyna Fedro, koordynator lokalny Rowerowej Stolicy Polski. (mk)

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Zbigniewa Herberta i ul. Węglowej w Zielonej Górze

Na podstawie art. 17 pkt 11 i 13 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) i art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały nr IX.157.2024 z dnia 26 listopada 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Zbigniewa Herberta i ul. Węglowej w Zielonej Górze, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Zbigniewa Herberta i ul. Węglowej w Zielonej Górze.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 9 lipca do 8 sierpnia 2025r., w następujących formach:

- Zbieranie uwag w terminie od 9 lipca do 8 sierpnia 2025r.;

Uwagi do wyżej wymienionego planu miejscowego należy składać do Prezydenta Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra na piśmie utrwalonym w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, na obowiązującym formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Formularz dostępny jest na stronie: <https://bip.zielonagora.pl/> - Co i jak załatwić w urzędzie? – Planowanie przestrzenne. Składający uwagę na wskazanym formularzu do projektu aktu planowania przestrzennego, podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu;

- Spotkanie otwarte, które odbędzie się w dniu 23 lipca 2025r. o godzinie 15.30 w siedzibie Urzędu Miasta w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 22, 65-213 Zielona Góra, w pokoju nr 810;

- Spacer studyjny, który rozpocznie się w dniu 24 lipca 2025r. o godzinie 15.30 przy skrzyżowaniu ul. Zbigniewa Herberta i ul. Węglowej w Zielonej Górze.

Z projektem wyżej wymienionego planu można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 22, 65-213 Zielona Góra, w pokoju nr 809, w godzinach od 8.00 do 14.00 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Zielona Góra pod adresem: https://bip.zielonagora.pl/784/Projekty_planow_wraz_z_uzasadnieniem_i_progniza_oddziaływania_na_srodowisko_i_wykazem_wnioskow_na_etapie_konsultacji_spoecznych/ lub na portalu mapowym miasta Zielona Góra: <https://voxly.pl/zielona-gora>

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

Na podstawie art. 11f. ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572),

zawiadamiam

o wydaniu w dniu 20 czerwca 2025r. decyzji nr 5/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi powiatowej (Trasy Aglomeracyjnej) Etap II – Odcinek 1 – Etap 1 od km 0+794,03 do km 2+522,68 w Zielonej Górze.

Działki przeznaczone pod pas drogowy drogi powiatowej klasy Z (Trasy Aglomeracyjnej):

Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działki nr 12/17 (12/5), 12/19 (12/8), 14/3, 14/15, 14/18 (14/4), 14/21 (14/7), 14/23 (14/8), 14/24 (14/17), 18, 19/3 (19/1), 20/15 (20/8), 20/17 (20/9), 20/20 (20/10), 20/22 (20/14), 28/2 (28), 29/2 (29), 30/2 (30), 32/2 (32), 33/4 (33/1), 33/7 (33/2), 34/2 (34), 35/5 (35/1), 35/6 (35/2), 36/5 (36/1), 36/6 (36/2), 37/2 (37), 38/3 (38), 107/5, 107/6, 648/5 (648/3) obr. 0022; 657/22, 657/60 (657/19), 657/63 (657/20), 657/66 (657/24), 657/68 (657/34), 657/70 (657/48) obr. 0023; 9/2, 580/5 (580/1), 583/14 (583/10), 648/10 (648/5), 648/12 (648/5), 648/14 (648/7) obr. 0060,

Teren wód płynących zlokalizowanych w ciągu projektowanej drogi:

Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działka nr 21/5 obr. 0022,

Teren niezbędny do przebudowy istniejących sieci uzbrojenia terenu poza projektowanym pasem drogowym:

Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działki nr 12/18 (12/8), 14/6, 14/20 (14/7), 20/18 (20/9), 20/19 (20/10) obr. 0022,

Teren niezbędny do budowy zjazdów poza projektowanym pasem drogowym:

Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działka nr 14/13,14/14, 19/4 (19/1), 20/21 (20/14), 107/4 obr. 0022; 657/69 (657/34), 657/71 (657/48) obr. 0023,

Teren niezbędny do rozbudowy drogi powiatowej nr 4409F klasy Z (ul. Folszowej):

Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działka nr 22/8 (22/3), 52/1 obr. 0022; 657/62 (657/19), 657/65 (657/20) obr. 0023,

Teren niezbędny do rozbudowy drogi gminnej (ul. Aglomeracyjnej):

Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działka nr 649/11, 649/19 (649/10) obr. 0022,

Teren niezbędny do przebudowy drogi powiatowej nr 4409F klasy Z (ul. Folszowej):

Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działka nr 797/1 obr. 0060,

UWAGA: w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed podziałem.

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji, w siedzibie Urzędu Miasta przy ul. Podgórnej 22 w Departamencie Rozwoju Miasta, pokój 516 w godzinach pracy Urzędu (najlepiej po wcześniejszym umówieniu telefonicznym - nr tel. 68 45 64 516) oraz uzyskać wyjaśnienia w sprawie telefonicznie lub drogą mailową (K.Frydrychowska@um.zielona-gora.pl).

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy **ul. Racula-Litewska**.

Położenie nieruchomości	Nr działki	Pow. działki	Nr obrębu	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
ul. Racula-Litewska	415/4	683 m ²	0044	ZG1E/00095443/5	300 000,00 zł	30 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 10 września 2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, w Biurze Obrotu Nieruchomościami pokój nr 302 i 305 (III piętro) lub pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 302 i (+48) 68 45 64 305.**

BASEBALL

GIGANCI POKAZALI SIĘ W ZIELONEJ GÓRZE

Kto z nas nie oglądał amerykańskich filmów, w których główny bohater marzy o tym, by zostać gwiazdą baseballa? W Zielonej Górze są osoby, które nie poprzestały na oglądaniu hollywoodzkich produkcji i założyły drużynę Gigantów.

Pomysł przywiózł ze Stanów Zjednoczonych Artur Szałankiewicz. Wraz z rękawicą. Pasją do baseballa zaraził syna Macieja. To był fundament, na którym można było już budować. Głowa rodziny zdobyła uprawnienia trenerskie, za tym poszło założenie stowarzyszenia i wejście do rejestru klubów Polskiego Związku Baseballu i Softballu. - Na początku trenowaliśmy we Wrocławiu, ale stwierdziliśmy, że nie chce nam się tyle jeździć i stąd drużyna u nas - mówi Maciej Szałankiewicz. - To dyscyplina, w której każdy znajdzie coś dla siebie. Liczą się różne atrybuty - zapewnia młodszy z Szałankiewiczów, który zachęcił do gry siostrę. - A mama? - dopytuje. - Mama nam kibicuje! - odpowiada Maciej.

Grają w Bałtyckiej Lidze Baseballu, która zrzesza 16 amatorskich drużyn. Drużynę mają, ligę też. Do pełni szczęścia brakuje własnego boiska. - Na granie w Zie-



Rodzina Szałankiewiczów. Od prawej: Milena, Artur i Maciej, czyli Giganci Zielona Góra!

nej Górze musimy jeszcze poczekać. Na razie mecze rozgrywamy w Miejskiej Górze koło Rawicza - tłumaczy pan Artur. Wcześniej trenowali przy SP 18. Teraz mogą ćwiczyć przy ul. Botanicznej. Choć to dom futbolistów

amerykańskich, to gościnny na tyle, że niewykluczone jest w przyszłości rozgrywanie baseballowych meczów.

Na początek zorganizowali razem piknik sportowy. - Kupili nas tym pomysłem w niecałą minutę. Chcemy promo-

wać nasze sporty - zaznacza Sebastian Domański, prezes Watahy. Polskie i amerykańskie flagi powiewały w minioną sobotę przy ul. Botanicznej na każdym kroku, do wspólnej zabawy zaproszono też stacjonujących w Ża-

ganiu amerykańskich żołnierzy. Ci zmierzli się najpierw w lepszej, tzw. flagowej odmianie futbolu z Watahą (remis 12:12), zwieńczeniem był pierwszy baseballowy mecz Gigantów z przedstawicielami US Army. - Oni się z tym pokazali, że baseball w Polsce też istnieje - zapowiedział pan Artur. Amerykanie jednak siłę na boisku potwierdzili, wygrywając 17:8, ale zdziwili się z jaką dłałością przygotowano prezentację. Było wyjście w asyście orkiestry dętej, która odegrała hymny obu państw, a założyciel klubu na każdym etapie meczu tłumaczył widzom baseballowe zawiłości. - Chcemy, żeby jak najwięcej osób przychodziło, żeby to była alternatywa dla innych sportów w mieście - zachęca do spróbowania swoich sił Artur Szałankiewicz. Giganci mają swoją stronę i fanpage na Facebooku.

Marcin Krzywicki

KOSZYKÓWKA

Trzynaście czwartków

Orlen Zastal Zielona Góra rozpocznie sezon 2025/26 w Orlen Basket Lidze 25 września, domowym meczem z Treflem Sopot.

Starcie z brązowym medalistą poprzedniego sezonu w hali CRS będzie premierowym meczem inauguracyjnej kolejki. Zielonogórzanie zagrają w czwartek i niemal połowę sezonu zasadniczego będą rozgrywać właśnie w ten dzień tygodnia. Kolejne spotkanie, tydzień później, także zagrają u siebie - z Górnikiem Zamkiem Książ Wałbrzych. Dość niespodziewanie z drużyną zielonogórzan pożegna się Michał Kołodziej, czyli dotychczasowy kapitan, który w Zastalu spędził dwa dobre sezony. Trzeci sezon w Zielonej Górze spędzi Marcin Woroniecki, a drugi w białozielonych barwach rozegra Michał Sitnik. Na dniach są kolejne kontrakty polskich i zagranicznych koszykarzy. Polskę na Grecję zamienia lider zielonogórzan w ostatnich tygodniach poprzedniego sezonu. Ty Nichols zagra w Peristeri BC. (mk)

NORDIC WALKING

Szybszy od biegaczy

- Coraz więcej ludzi na świecie chodzi z kijkami. Coraz więcej reprezentacji bierze też udział w imprezach międzynarodowych - mówi Marcin Rosak, który stał na najwyższym stopniu podium mistrzostw świata i Europy.

W czerwcu wrócił z Włoch ze srebrnym medalem mistrzostw Europy. - Wystartowałem na dystansie 5 km. Przegrałem z niesamowitym Hiszpanem, który tego sa-

mego dnia wygrał jeszcze na 20 km - mówi zielonogórzanin, który do Pedro Romero Delgado stracił przeszło pół minuty, ale na podium nie był jedynym Polakiem. Trzeci był też reprezentant białoczerwonych, Jacek Witucki.

Do Lombardii Rosak jechał z żądzą rewanżu. Rok temu w Tirano przegrał w Pucharze Świata z młodym Tom Wermuthem. Francuz na dystansie 5 km finiszował czwarty, więc rewanż można zaliczyć do udanych. W imprezie brali udział przedstawiciele 15 krajów.

Pytany o perspektywy przyszłości, że byłoby łatwiej, gdyby nordic walking był organizacją



Marcin Rosak na drugim stopniu podium (pierwszy z lewej)

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

w rozumieniu związku sportowego. Dotychczas się to nie udało. - W Polsce może istnieć związek hokeja podwodnego, ale nie ma możliwości założenia związku dedykowanego pod nordic walking. We Francji podpięto się pod lekką atletykę, w Hiszpanii chyba pod wspinaczkę - dodaje Rosak, który w latach 2018 i 2022 sięgał po mistrzostwo świata, w 2019 r. po mistrzostwo Europy. Wielokrotnie stał też na najwyższym stopniu mistrzostw kraju. Ostatnio, tuż przed mistrzostwami Europy, wygrał w Gorzowie.

Tempo chodu jest takie, że nie ma nic wspólnego ze

spacerami seniorów. - My to robimy dosyć szybko i wyznaczowo, chodzimy w tempie ok. 5 minut na kilometr. Niektórzy w takim tempie biegają. My nie możemy biegać, możemy chodzić, czyli podobnie jak... chodździarze, ale my z kolei nie możemy machać biodrami. Oni chodzą szybciej - wyjaśnia zielonogórzanin. I wskazuje coś, czym „kijkarze” bezwzględnie nie wygrywają. To właściwości zdrowotne, zwłaszcza jeżeli chodzi o plecy. - Dla kręgosłupa to aktywność zbawienna, ponadto dobrze wpływa na wydolność organizmu - podkreśla. (mk)



Jedną rundę trwała przygoda Słowaka Michała Matuśa z Lechią

FOT. MARCIN KRZYWICKI

PIŁKA NOŻNA

Lechia już trenuje

Piłkarze trzecioligowej Lechii Zielona Góra zaczęli w poniedziałek zajęcia przed nowym sezonem 2025/26. Na razie jest sporo zmian.

- Pierwszy dzień poświęcimy testom motorycznym. Okres przygotowawczy to bardzo intensywny czas, zarówno pod względem treningów na boisku, siłowni, jak i analiz wideo. Wszystko po to, by nieustannie rozwijać zawod-

ników oraz cały zespół - mówi cytowany na stronie klubowej trener Sebastian Mordal.

I tak właśnie było. Piłkarze Lechii pojawili się na pierwszych zajęciach w zmienionym składzie. Zabrakło Mateusza Lisowskiego, który został zawodnikiem drugoligowej Chojniczanki Chojnice oraz Igora Kurowskiego, który będzie grał w czwartoligowej Polonii Ślubice. Odeszli też pozyskani w przerwie zimowej Michał Matuś i Dawid Gruszecki.

Nowymi nabytkami są: 23-letni obrońca Paweł Flis (były zawodnik Stomilu Olsztyn),

24-letni defensywny pomocnik Damian Więcek (w ubiegłym sezonie grał w Carinie Gubin) oraz 25-letni pomocnik Wiktor Nahrebecki (również były zawodnik Cariny). Dobrą wiadomością jest to, że kontrakty z zespołem przedłużyli ważni dla klubu zawodnicy: Przemysław Mycan, Rafał Ostrowski i Jakub Kołodenny. Oczywiście lista zmian cały czas jest otwarta. Nie wiadomo czy w klubie zostaną Kuba Lizakowski i Jakub Burtshyn. Zapewne można też spodziewać się jeszcze kogoś nowego.

Zielonogórzanie będą się przygotowywać do sezonu

na miejscu. Zaplanowali kilka gier kontrolnych. W tę sobotę, 12 lipca zagrają u siebie z trzecioligowcami: Polonią Środa Wlkp i Stalą Jasiień. 19 lipca pojadą do Poznania na mecz z trzecioligowym Lechem II. W środę, 23 lipca zagrają z trzecioligową Polonią Bydgoszcz (miejscie nie jest jeszcze ustalone), wreszcie w sobotę, 26 lipca podejmą czwartoligowców: Kotwicę Kurnik i Odrę Bytom Odrz. Godziny tych spotkań jeszcze nie zostały ustalone.

Sezon Lechia zacznie w sobotę, 2 sierpnia, podejmując MKS Kluczbork.

(ak)



Narożnik pl. Pocztowego z domem przy Grottgera 1 - widok z początku XX wieku



Piwnice pod budynkiem można było oglądać podczas Dni Otwartych Piwnic Winiarskich

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 604 (1.204)

Z LASEREM W STAREJ KAMIENICZCE

Podczas ostatnich Dni Otwartych Piwnic Winiarskich w piwnicach oraz na podwórku kamieniczki przy ul Grottgera 1 tłumy zielonogórczan i gości raczyły się winem, słuchały muzyki oraz oglądały film o winiarstwie. Piwnice nadano miano „Pod kocią łapą”. Mało kto spoglądał wyżej, na piętro i poddasze kamieniczki.

- Czyżniewski! Dobrze widzę? Te kondygnacje nie są zamieszkałe. Tylko nie mów, że wchodziłeś tam na górę! - moja żona ma zdecydowanie za bujną wyobraźnię i uważa, że jak belka stropowa ma ze 300 lat, to mnie nie uniesie. W jej wyobraźni jest tylko jeden wyjątek - ciągle wątpliwości co do jakości umycia naszej patelni.

Nie kojarzycie, o którym miejscu piszę? Grottgera 1 to budynek nieopodal poczty na rogu ul. Grottgera i ks. Wawrzyniaka. Na parterze mieści się kultowy sklep zdobiony przepięknymi kaflami m.in. z wizerunkami ptaków. Sklep ma nowy, wzmocniony strop. Reszta budynku jest w znacznie gorszym stanie. Przed laty wyeksmitowano lokatorów z obawy o jego wytrzymałość.

- Niepokojąco wygląda wybrzuszona ściana od strony ul. ks. Wawrzyniaka. Nie wiadomo, czy budynek się rozchodzi, czy tak krzywo go zbudowano przed setkami lat. Dlatego przeprowadzamy dokładne badania - mówi prywatny inwestor, który kilka lat temu kupił kamienicę. To on odkrył piwniczkę winiarską ciągnącą się wzdłuż ul. ks. Wawrzyniaka, która była całkowicie zasypaana gruzem. Ostatnio na jednej z cegieł odkryto odcisk łapy kota - stąd nazwa „Pod kocią łapą”. Ciekawe czy się przyjmie?

Unikatowe badania

Temu poświęcone są badania budynku realizowane przy pomocy finansowej miasta w ramach programu rewitalizacji. Pisałem o tym pod koniec lutego tego roku. Do tej pory miasto dokładało się do remontów dachów, elewacji czy klatek schodowych w zabytkowych budynkach. Teraz poszło krok dalej - współfinansuje fachowe badania.



Piotr Domagalski podczas badań laserem

FOT. TOMASZ CZYŹNIEWSKI



Bogate zdobienia w sklepie na parterze

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

- Musimy metodą pomiarów laserowych sprawdzić stan konstrukcji budynku - mówiła wówczas miejska konserwator zabytków Izabella Cieślińska. Okaże się, czy budynek będzie nadal stał bezpiecznie, czy niezbędna jest interwencja i wzmocnienie ścian oraz dachu.

Takie badania już przeprowadzono. Wykonał je Piotr Domagalski. Obserwowałem, jak to robił.

Statyw z miernikiem laserowym ustawiony na belkach stropowych pomiędzy parterem i pierwszym piętrzem. Z podłogi niewiele zostało. Przez dziury widać pomieszczenie na dole. Podobnie jak więźbę dachową. Urządzenie jest przestawiane kilkadziesiąt razy.

- Laser wysyła wiązki dookoła siebie i mierzy odległość z dokładnością do milimetra. Tworzy trójwymiarowy obraz. Uzyskujemy bardzo dokładny pomiar całego obiektu. Na przykład na jednej ścianie mamy kilka milionów punktów pomiarowych. Dokładnie wiemy, jak ona wygląda, gdzie jest pochylona lub wybrzuszona - opowiada Domagalski, który większość takich badań robi w kościołach.

To początek

- To był pierwszy krok. Mamy wszystko pomierzone i specjaliści mogą przeprowadzić obliczenia. Sprawdzą wytrzymałość ścian i belek stropowych, które w różnych miejscach były wycinane przez kolejnych użytkowników. Powstaje ekspertyza techniczna budynku oraz aktualna ocena stanu technicznego - tłumaczy inwestor. - Interdyscyplinarne badania prowadzone są pod kierunkiem dr inż. arch. Krzysztofa Raszczuka w zespole z inż. Janem Raszczukiem, mgr inż. Pauliną Andruszko oraz

mgr inż. Mateuszem Steinem, we współpracy z konserwatorami dzieł sztuki, mgr Aleksandrą Kulczycką oraz mgr Karolem Błaszczukiem.

W tej chwili w budynku prowadzone są badania konserwatorskie pozwalające np. stwierdzić, jak kiedyś były pomalowane ściany. Prowadzone są odkrywki. Znalaziono m.in. stare tapety.

Jak stary jest budynek?

- Pierwotna murowana kamienica w zasięgu parceli przy ulicy Artura Grottgera 1 powstała prawdopodobnie u schyłku XVII wieku. Na taką datację powstania wskazuje technologia wznoszenia jego murów, zastosowany materiał budowlany oraz zachowane elementy wystroju elewacji frontowej. Wzniesiono wtedy murowany dom na planie zbliżonym do prostokąta o wymiarach około 8 na 16 metrów - pisze w ekspertyzie prof. Andrzej Legendziewicz (sporządzona w 2018 r.). Pod koniec XVIII i na początku XIX wieku zachodziły kolejne zmiany i parcela zmieniała wygląd. Na przełomie XIX i XX wieku na parterze powstał sklep, w którym masarnię prowadził rzeźnik Adolf Schön. Wnętrze otrzymało wtedy (zachowany do dziś) wystrój wykonany z kafli glazurowanych.

- Badania będą podstawą do dalszych prac w kolejnych latach. Marzy mi się zagospodarowanie całego kwartału - opowiada inwestor. - Piwnice można połączyć z sąsiednim budynkiem, bo jest tam zamurowane przejście. Na parterze mogłaby funkcjonować niewielka restauracja, na piętrze biura, a na strychu apartament. Wszystko z zachowaniem zabytkowego charakteru domu - kończy. Terminów nie chce określić.

Tomasz Czyżniewski

CZAS NA ŻUŻEL



CZAS NA MECZ

Stelmet Falubaz
- Gezet Stal Gorzów

niedziela, 13 lipca,
19.30, W69

Dodatek specjalny powstał z inicjatywy Zielonogórskiego Klubu Żużlowego przy współpracy akcjonariuszy: Stanisława Bienkowskiego i Miasta Zielona Góra.

WAŻNIEJSZEGO MECZU NIE MA, NIE BYŁO I NIE BĘDZIE!

DTo jedyna rywalizacja, o której powstał serialowy dokument i jedna z nielicznych, która stała się wątkiem serialu fabularnego. Na pewno pamiętacie „39 i pół” na antenie TVN z Tomaszem Karolakiem w roli głównej. Derby zielonogórsko-gorzowskie rozpalają od dekad. Ogień nie gaśnie, mimo że „swojaków” w drużynach coraz mniej. Jednak zagraniczni zawodnicy spoglądając w kalendarz doskonale wiedzą, że czeka ich coś ekstra!

Kto z nas po opublikowaniu terminarza nie patrzy najpierw na to, kiedy derby? Żużlowcy w przedmeczowych i pomeczowych rozmowach zapierają się, że to mecz jak każdy inny... Ale już w dłuższych dziennikarskich formach i po zakończeniu karier i bez maski przyznają, że to coś absolutnie wyjątkowego jeśli chodzi o otoczkę.

Wrzalo po obu stronach

106. odcinek tej historii zostanie napisany w niedzielę, 13 lipca. Zielonogórzanom w oczekiwaniu na wygraną w derbach stuknie niemal równo pięć lat. Najsukuteczniejszym zawodnikiem Falubazu w wygranym 12 lipca 2020 r. meczu 50:40 był Martin Vaculik, zdobywca 12 pkt. Jeden z tych żużlowców, którzy w lubuskich derbach walczyli po obu stronach. Przed laty taki scenariusz określano by mianem zdrady, ale dziś nikogo nie dziwi, że nawet wychowankowie mają w papierach jazdę w obu drużynach lubuskich stolic. Dobrym przykładem jest Grzegorz Walasek. Na jednym ze zdjęć

ściska się z Piotrem Paluchem, ówczesnym kapitanem Stali, później trenerem, a dziś opiekunem jego syna Oskara. Walasek jeździł w Gorzowie w sezonie 2018. Obecny trener najmłodszych adeptów żużla w Falubazie w tamtym sezonie zanotował bardzo udane spotkanie. Walasek w meczu ponad siedem lat temu zdobył 10 pkt. i był jednym z ojców sukcesu „Stalowców” przy W69 47:43.

Wspomniane serdeczne powitanie kapitanów poprzedzało mecz, który skończył się najwyższą derbową wygraną zielonogórzan w historii. 10 września 2006 r., uświetniając Winobranie, ówczesny ZKŻ wygrał z gorzowianami aż 69:21. I po tym sezonie wrócił do ekstraklasy, gorzowianie jeździli na zapleczu rok dłużej. A po powrocie przeprowadzili jeden z najbardziej spektakularnych transferów tamtych czasów, ściągając do Gorzowa Tomasza Golloba.

Etykieta derbów w tamtych czasach miała twarze: mistrza świata z 2010 r., Piotra Protasiewicza, wspomnianego Walaska, wchodzących do dorosłego żużla Grzegorza Zengoty, Patryka Dudka, a po stronie rywali m.in. Runego Holty, Nickiego Pedersena czy Mateja Żagara. I prezesów: Roberta Dowhana i Władysława Komarnickiego, którzy za podgrzewanie

trybunach, ale iskrzyło też na torze i w parku maszyn.

Spóźniony Australijczyk

To był też czas, kiedy zielonogórzanom w derbach wiodło się świetnie. Falubaz w latach 2008-2011 jeśli nie wygrywał derbów znacząco, a często triumfował u siebie i na wyjeździe, rozstrzygał na swoją korzyść dwumecz tak, by jechać dalej, a rywali wysyłać na wakacje. Emocje były duże, sternik Stali w przypływie wściekłości potrafił dziennikarzom zadawać retoryczne pytania: a kto to jest Gollob? I nie dowierzał odpowiadającym mu dziennikarzom, że to najlepszy polski żużlowiec. Aspiracje jednych i drugich były w tamtych latach olbrzymie, ale ani razu obie ekipy nie jechały ze sobą w bezpośrednim starciu o złoto. Najwyżej były to mecze półfinałowe. W 2011 r. wygrany dwumecz dał Falubazowi finał, a następnie złoto. Rok później z finału, a potem ze srebra cieszyła się Stal, a w 2014 r.

nych ataków derbowych wykonał nie on, a wykonano go na nim. Do historii przeszedł mecz z 9 sierpnia 2015 r., na który wpadł spóźniony Darcy Ward, po pomyleniu samolotów z Anglii do Polski. Australijczyk wbiegł do parku maszyn na rozpoczęty mecz, ubierając się w pośpiechu, wskoczył na motocykl i w wyścigu czwartym spektakularnym atakiem wyprzedził Zmarzliką. Mecz kończył z kosmicznym wynikiem 20 punktów w siedmiu startach, dwa tygodnie później uczestniczył w kosztownym upadku w Zielonej Górze, który zakończył jego karierę.

Historie filmowe

Takie wydarzenia wchodzą na trwałe do bogatej derbowej historii.



Grzegorz Walasek w uścisku z Piotrem Paluchem. Na torze uprzejmości nie było. 10 września 2006 r. zielonogórzanie wygrali 69:21.

Chłopiec z lewej w czerwonej czapce to... Bartosz Zmarzlik. Atmosferę derbów chłonał najmłodszych lat.

pokonanie Falubazu w półfinałach otworzyło jej drogę do złota.

Na zdjęciu, gdzie widać naradę drużyny Stali z trenerem Stanisławem Chomskim, z lewej strony stoi mały chłopiec w czerwonej czapce. To Bartosz Zmarzlik, pięciokrotny mistrz świata, jadący obecnie po szósty tytuł, który najpierw atmosferę derbów chłonał jako obserwator, później rozstrzygał mecze jako zawodnik. Choć jeden z najbardziej spektakular-

Zdarzeń i anegdot jest tyle, że Canal+ rok temu przygotował serial „Prawo derbów”. W sześciu odcinkowej produkcji ukazano początki żużla w obu miastach, szukano genezy niechęci, wskazywano najbardziej wyraziste mecze i zdarzenia puentując, że jedni i drudzy żyć bez siebie nie mogą. Bo nie mogą. Derby to gwarancja nie tylko emocji, ale i pokaźnego wpływu do klubowej kasy ze sprzedaży biletów. Prawie 6 tys. wejściówek na niedzielny mecz zielonogórski klub sprzedał w dobie. Mecz zobaczył komplet kibiców. Zmieniają się wykonawcy, pokolenia kibiców, a derby i tak niezmiennie rozpalają wyobraźnię i potęgują pragnienie odniesienia zwycięstwa nad sąsiadem.

Marcin Krzywicki

HOŁD Z APARATEM



FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYNSKI.PL

W ubiegłym miesiącu zmarł Mike Patrick. Jeden z najbardziej cenionych żużlowych fotoreporterów, autor najsłynniejszej żużlowej fotografii, którą wykonał Hansowi Nilsenowi jadącemu na jednym kole. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że zrobił ją leżąc na torze... Hołd zmarłemu koledze po fachu postanowił w wyjątkowy sposób oddać Dariusz Biczynski. Zielonogórski fotograf niemal 34 lata po wykonaniu tamtego zdjęcia „Profesorowi z Oxfordu”, także położył się na torze przed Duńczykiem. Na świecy, po zielonogórskim owalu, przed obiektywem Biczynskiego przejechał Leon Madsen.

3

- takie miejsce zajmuje stadion w Zielonej Górze pod względem atrakcyjności spotkań, mierzonej liczbą wyprzedzeń na mecz. Przy W69 w ciągu pięciu spotkań wykonano 79 „mijanek”, co daje średnią 15,8 wyprzedzeń na mecz. Lepsze pod tym względem są tylko areny w Toruniu i Wrocławiu. Na tamtych torach średnio dochodzi do ponad 17 „mijanek” na spotkanie. Na końcu są obiekty w Gorzowie (8,80) i Rybniku (8). Indywidualnie z zielonogórczan najwięcej wyprzedzeń przeprowadził Przemysław Pawlicki - 18.

77

- tyle kilometrów „z małym ogonkiem” przejechał od początku sezonu na torach PGE Ekstraligi Przemysław Pawlicki, w dziesięciu dotychczas rozegranych meczach. To najwięcej z grona zielonogórczan, ale oznacza to, że kapitan Stelmetu Falubazu nie dojechałby nawet do Gorzowa, a co najwyżej za Skwierzynę. „Stówka” nie pękła jeszcze żadnemu zawodnikowi. Najwięcej, prawie 83 km pokonał w barwach rybniczian Rohan Tungate.

KOMENTARZE



Jacek Frątczak
były żużlowy menedżer, ekspert



Rafał Darżynkiewicz
dziennikarz TVP Sport

- Nie mam wątpliwości, że faworytem derbów i to zdecydowanym będzie Falubaz. W Gorzowie jest zespół z całą masą problemów. Liderzy: Martin Vaculik i Anders Thomsen mają słabe sezony. Z drugiej strony są też kłopoty zdrowotne. Ten mecz Stali nic nie daje, bo układ tabeli wskazuje na to, że gorzowianie rundę zasadniczą - bez względu na wynik w Zielonej Górze - i tak skończą na szóstym miejscu. Falubaz musi ten mecz wygrać i najlepiej za trzy punkty, choć nie to spotkanie będzie decydować o awansie do pierwszej czwórki.

- Ja twierdzę, że to będzie ciekawe spotkanie. To nie będzie żaden spacer dla Falubazu. Gorzowianie nie poddają się zawodnikom w zielonych kevlarach. Zielonogórczanie są faworytem, ale trzeba to będzie udowodnić na torze. Falubaz musi wygrać za trzy punkty, żeby być w grze przed meczem w Grudziądzu tydzień później, kluczowym o pierwszą czwórkę. Mecz będzie ciekawy, bo derby rządzą się swoimi prawami. Zwracam jeszcze uwagę na kontekst pogody. Spodziewam się plandeki, meczu zagrożonego i zobaczymy w jakich warunkach pojedają oba zespoły.

ŻUŻEL AMATORSKI

GDY KIBICOWANIE JUŻ NIE W

Nie są zawodowcami, ale wjeżdżają w łuk z prędkością 100 km/h. Różni ich wiek, zawód, wykształcenie, a łączy jedno: wielka i niegasnąca miłość do speedwaya. AKS Chóragan Riders to grupa miłośników żużla, którym „tradycyjne” kibicowanie Falubazowi już nie wystarczało. Więc sami wsiedli na motory!

Amatorski Klub Sportowy Chóragan został założony w 2002 r. Obecnie to grupa ponad 30 osób, najstarszy z członków ma blisko 65 lat, najmłodszy nieco ponad 20. Nie wszyscy wjeżdżają na tor, część skupia się na działalności charytatywnej i organizacyjnej.

Rafał Prokopiuk jest w Chóraganie od 20 lat. - Nieskromnie muszę zaznaczyć, że byliśmy prekursorami tej dziedziny sportu w odmianie amatorskiej. Czegoś takiego nigdy wcześniej nie było! - podkreśla Rafał. Miłość do czarnego sportu zaszczepił mu w młodości ojciec.

Szliśmy pod prąd

Jak to wszystko się zaczęło? - Dość banalnie. Grupa kilku napalonych chłopaków i jeden motocykl. Chcieliśmy móc się przejechać, odpalić motor, puścić sprzęgło i poczuć wspólny zapach metanolu zmieszanego z olejem i rycyną. Ale apetyt szybko wzrósł! Pojawiły się kolejne maszyny, minitor a dzisiaj regularne zawody przy W69 - opowiada Prokopiuk.

Skąd nazwa? - Pisownia Chóragan celowo jest błędna, bo to co robiliśmy zaprzeczaliśmy wszystkiemu, co zdawało się być możliwe dwie dekady temu. Szliśmy pod prąd. I tak już zostało - śmieje się.

Chóraganie na co dzień mają swoje firmy, pracę, rodziny, ale też środki finansowe niezbędne do rozwijania pasji.

- Nie da się ukryć, że nie gramy w piłkę na orliku. Tutaj nie wystarczy tylko trampki i spodenki. Kupujemy używane motocykle od żużlowców. Musimy mieć też środki na silniki, sprzęt ochronny, ubezpieczenia życia i zdrowia. Na szczęście serwis motorowy stał się w ostatnich latach bardziej przystępny cenowo, pojawili się zolni mechanicy. Nie korzystamy jednak z tunerów, to zostawiamy dla zawodowych jeźdźców - wyjaśnia Prokopiuk. On sam ma klasycznego GMA z lat 90. po Grzegorz Walasku.

Walka z samym sobą

Obecnie prezesem Chóraganów jest Jarosław Bawłowicz, który zainteresował się amatorską jazdą w 2018 r. Teraz odnosi spektakularne sukcesy na torze. W 2023 r. zdobył mistrzostwo Polski wśród amatorów. Zaś w 2024 obronił tytuł i dodał mistrza świata. A podczas ostatnich zawodów HAJ Deli Tire World & Polish Championship Amateur's Speedway 2025 przy W69, 28 czerwca, również stanął na szczytnym podium.

- Uwielbiam ten przypływ adrenaliny, euforię i ogarniające człowie-



Oni kochają czarny sport! Nie tylko kibicują, ale sami wjeżdżają na tor. Pod koniec czerwca HAJ Deli Tire World & Polish Championship Amateur's Speedway 2025.



- Nie da się ukryć, że nie gramy w piłkę na orliku. Kupujemy używane motocykle od żużlowców. Musimy mieć środki na silniki, sprzęt ochronny, ubezpieczenia - mówi Rafał Prokopiuk.



Kluczowa jest tu technika jazdy, wiedza jak poprawić prędkość przy wejściu w łuk. Ani o przetrwaniu. Ważne jest zaufanie do innych zawodników, aby nikt nikomu nie zrobił krzywdy.

ka emocje, gdy staję na linii startu. Wtedy czuję, że żyję - szczerze przyznaje Bawłowicz.

Co jest najtrudniejsze w czarnym sporcie? - Wymaga sprawności fizycznej. Ale kluczowa jest tutaj technika, nauka poruszania się na motocyklu, wiedza jak poprawnie złożyć się na pełnej prędkości przy wejściu w łuk. Amatorzy również robią to pędząc 100 km/h - wskazuje Jarosław.

- Tego nie da się samemu nauczyć, to ktoś musi ci pokazać - dodaje Prokopiuk. - Dlatego jak do Chóraganów trafiają nowe osoby, by spróbować sił na motocyklu, to nie pozostawiamy ich na pastwę losu. Od początku wprowadzamy w elementy jazdy i zasady bezpieczeństwa. Tak, aby taka osoba nie zrobiła sobie krzywdy. Dzielimy wszystkich w zależności od stopnia umiejętności na grupy: gold, silver oraz bronze. Na treningach człowiek na początku ściga się sam ze sobą, stara się utrzymać na jednostce. Z kolei zawody, nawet te amatorskie, to już prawdziwa wal-

ka o przetrwanie. Ważne jest zaufanie do innych zawodników, aby nikt nikomu nie zrobił krzywdy.

Wjazd w trybuny

Wśród amatorów wywrotki i upadki zdarzają się często. - Sam kiedyś wjechałem w trybuny! To był mecz z amatorską Polonią Bydgoszcz, około 2005 roku w Zielonej Górze. Na pierwszym łuku zostałem uderzony w tylne koło, wyprostowałem mnie i pojechałem prosto w drewnianą bandę - opowiada Rafał.

- Jazda jest po prostu uzależniająca. Odpalenie pełnej lufy, gaz i do przodu - tego nie da się porównać z niczym innym. A satysfakcja ze zdobytych punktów ogromna. Dlatego tak ciężko jest później zrezygnować - wskazuje Bawłowicz.

Członkowie Chóraganów zdają sobie sprawę, że rodziny mocno przeżywają każdy wyjazd na tor. - To są duże emocje dla bliskich. Ale oni wiedzą, że to nasza miłość, nikt nie odpuści. Tworzymy piękną grupę ludzi, którzy spędzają ze

YSTARCZY

Z MYSZKĄ OD ZAPLECZA

GORTAT WCINAŁ NASZĄ KIEŁBASE!



Wieczorem czerwca przy W69 odbyły się zawody
ZDJĘCIA: DB TEAM/DARIUSZBICZYNSKI.PL



Wielka, nauka poruszania się na motocyklu. Dla wielu z nich to pierwszy raz na pełnej prędkości. Organizatorzy również robią to pędząc 100

z prędkością 100 km/h. W sobotę wyjazdy, wakacje, czas wolny. Nasze rodziny się przyjaźnią - wyjaśnia Rafał.

Wsparcie Falubazu

Dla Chóraganów ważna jest także współpraca ze Stelmetem Falubazem. Grupa wspiera klub m.in. w kwestiach promocyjnych, sama też organizuje akcje charytatywne. Jedną z imprez odbywała się ostatnio podczas zawodów HAJ Deli Tire, kiedy to kibice i zawodnicy wrzucali datki do puszek dla potrzebującej dziewczynki.

To wszystko nie byłoby możliwe dzięki Falubazowi, za co serdecznie dziękujemy - podkreśla Prokopiuk. - Dziękujemy również samym zawodnikom. Patryk Dudek, Grzegorz Walasek, Grzegorz Zengota, Piotr Protasiewicz - to są te nazwiska, które zawsze przy nas są, które nas mocno wspierają i doradzają, jak coraz lepiej walczyć na torze.

Kolejne zawody z udziałem Chóragan Riders przy W69 planowane są na wrzesień.

Maciej Dobrowolski

Nie biorą urlopów w wakacje, współpracują niemal wyłącznie z lokalnymi producentami żywności. Katarzyna i Marek Truszkiewiczowie od ponad 20 lat karmią kibiców Falubazu. I wciąż nie brakuje im entuzjazmu!

Właściciele firmy Temar s.c. Katarzyna Truszkiewicz i Marek Truszkiewicz przygodę z gastronomią na W69 rozpoczęli w 2004 r., kiedy wygrali konkurs ogłoszony przez klub. To rodzinna firma z wieloletnim doświadczeniem. Otrzymali zadanie zwiększenia skromnego asortymentu. - To było spore wyzwanie. Pracowaliśmy na klepisku, Sanepid miał liczne zastrzeżenia, sugerował utwardzenie terenu, doprowadzenie wody do wszystkich punktów handlowych. Na szczęście w perspektywie był remont obiektu - wspomina pani Katarzyna.

21 lat temu nie było odpowiedniej infrastruktury do prowadzenia gastronomii. W pierwszym sezonie pięcioma busami przywozili na stadion grille, lodówki, zamrażarki, parasolki, ławostoly. Na surowej koronie stadionu nie było prądu. Właściciele zamówili skrzynki z rozdzielnikami i setki kabli. - Te instalacje przydają się do dzisiaj, pomimo nowoczesności - mówi pan Marek.

Dowodzić trzeba było nawet wodę do mycia rąk dla pracowników. Magazynami były samochody firmowe. - Po pierwszym trudnym roku i pozytywnym odbiorze kibiców i klubu zdecydowaliśmy, że wchodzimy w to! - przekonuje pani Katarzyna. - Od początku na stadionie zaangażowany był mój mąż Marek, miał wizję i skrupulatnie realizował swoje pomysły na poprawę jakości obsługi. I firma postawiła na zwiększenie liczby punktów handlowych, w celu zmniejszenia kolejek powstało ich dużo.

Majeranek i czosnek

Specjalnością „zakładu” jest wyjątkowa żużlowa kiełbasa. - Wyprodukowana na nasze życzenie, pilnujemy składu i receptur, jest z grubo zmielonego mięsa z dużą ilością majeranku i czosnku, nie zaopatrujemy się w marketach, dlatego goście po nią wracają - zapewnia pani Katarzyna.

Pan Marek dodaje: - To nie tania kiełbasa, ale bardzo smaczna. Często osoby zasiadające na trybunie VIP, które w cenie karnetu mają catering, przychodzą do nas, bo nie mogą sobie odmówić „żużlowej” kiełbasy. Niektórzy zamawiają ją u nas i kupują na imprezy rodzinne. Nawet Marcinowi Gortatowi smakowała!

Nie sprawdził się eksperyment ze sprzedażą produktów gastronomicznych w boksach. - Wszystkie stoiska handlowe umieściliśmy na zewnątrz, są bardziej dostępne. Klienci mogą zapoznać się z ofertą



Obecnie poza kiełbasą dobrze sprzedają się frytki, pierogi, tradycyjne hot dogi i zapiekanka oraz kawa mrożona, lody i gofry. Wkrótce pojawią się corn dogi.
FOT. ŁUKASZ FORYSIAK



- Nasze życie jest ustawione pod grafik spotkań żużlowych - mówi Marek Truszkiewicz
FOT. ŁUKASZ FORYSIAK

i cennikami, które są przy ogródkach, towar jest wyeksponowany, sprzedaż odbywa się na oczach kibiców. Grill musi stać na zewnątrz, nie tylko z powodów bezpieczeństwa, taka kiełbasa lepiej smakuje - dopowiada pani Katarzyna.

Grille są na węgiel, bo jak podkreśla pan Marek nie ma dobrej kiełbasy bez dymu i zapachu. Właściciele zamawiają towar u lokalnych producentów.

Kubki do kolekcji

Idą z duchem czasów. - Jesteśmy jedynymi w Zielonej Górze, którzy wprowadzili ekologiczne kubki wielokrotnego użytku z atrakcyjnymi klubowymi logotypami - podkreśla pani Katarzyna. - Chcemy, aby kibice mogli je kolekcjonować, prawdopodobnie 13 lipca na meczu z Gorzowem będzie dostępny nowy wzór. To wymagające logistyczne przedsięwzięcie, nasze kubki są certyfikowane, myte w Łowiczu. Mamy więcej pracy, bo przy sprzedaży pobieramy, a po meczu zwracamy klientom kaucję, ale je-

steśmy eko i stadion jest czysty, plastikowe kubki go nie zaśmiecają.

Pan Marek uzupełnia: - Cieszy nas, że nasze kubki jeżdżą po całym świecie. Wiemy to, bo kibice robią sobie zdjęcia i zamieszczają w Internecie.

Kuchnia rodzinna

Stadionowa kuchnia próbowała wszystkiego. W ofercie były karkówka, kaszanka, pizza, sałatki, bigos, kebab, pajda chleba ze smalcem, skrzydełka i sałatki. I jak to na rynku bywa, jak coś nie ma wzięcia, znika z menu. Obecnie poza kiełbasą dobrze sprzedają się frytki, pierogi, tradycyjne hot dogi i zapiekanka oraz kawa mrożona, lody i gofry. Wkrótce pojawią się corn dogi. Kuchnia podaje desery, kawę ziarnistą i mieloną.

A jak mecz się nie odbędzie? Rodzina Truszkiewiczów to właściciele dwóch kompleksów wypoczynkowych - w Dąbiu i Kołatce, towar się nie marnuje.

Nie odnotowali poważnej „wtopy”, ale jak mecz się przedłuży,



Specjalnością „zakładu” jest wyjątkowa żużlowa kiełbasa. Wyprodukowana na życzenie, z grubo zmielonego mięsa, z dużą ilością majeranku i czosnku.
FOT. KAMIL TRUSZKIEWICZ

stadionowe magazyny pustoszeją. - Nie produkujemy kiełbasy na stadionie - śmieje się Marek Truszkiewicz.

- To firma rodzinna, pomagają nam dorosłe dzieci Karolina i Kamil. Ogromnym wsparciem są nasze mamy Teresa i Czesia. Są na każdym meczu, pomagają w obsłudze logistycznej i rozliczeniu każdego wydarzenia. Łącznie zaangażowanych jest blisko sto osób. To kucharze, kasjerzy, personel techniczny np. elektrycy i administracja. Przygotowania trwają cztery dni, w kolejnych odbywają się rozliczenia. Nie mamy urlopów w wakacje, nasze życie jest ustawione pod grafik spotkań żużlowych. Niektórzy pracownicy są z nami od 20 lat, teraz pracują z nami ich dzieci. Lubimy pracę. Każdy rok przynosi nowe pomysły i rozwiązania. Stawiamy sobie poprzeczkę coraz wyżej i zmieniamy się dla was! - podsumowują Truszkiewiczowie.

Rafał Krzyżmiński



Prezentacja zawodników Stali i Falubazu. Od prawej: sędzia i działacz sportu żużlowego - Stanisław Pieńkowski, Jerzy Rembas, Krzysztof Grzelak, Edward Jancarz, Mieczysław Woźniak, Bogusław Nowak, Mirosław Daniszewski, Marek Towalski, Krzysztof Okupski, kierownik Falubazu - Ludwik Jaskulski, Andrzej Huszcza, Piotr Tomaszewski, Maciej Jaworek, Wiesław Pawlak, Jan Krzystyniak, Andrzej Dudek, Stefan Żeromski i Jarosław Glinka.

ZDJĘCIA BRONISŁAW BUGIEL

W69 JAK MISTRZ WALCZYŁ Z MISTRZEM DERBY 1983. FALUBAZ 52 - STAL 38

Do trzech razy sztuka - tak o Falubazie pisała „Gazeta Lubuska” przed inauguracją sezonu 1983. Nasi bronili wówczas tytułu mistrza Polski. Przeciwnikiem była Stal Gorzów (brązowy medalista). - Utrzymać się w czołówce - taki cel stawiała im „GL”. Kto na koniec się cieszył, a kto płakał? Opowiem wam o tym.

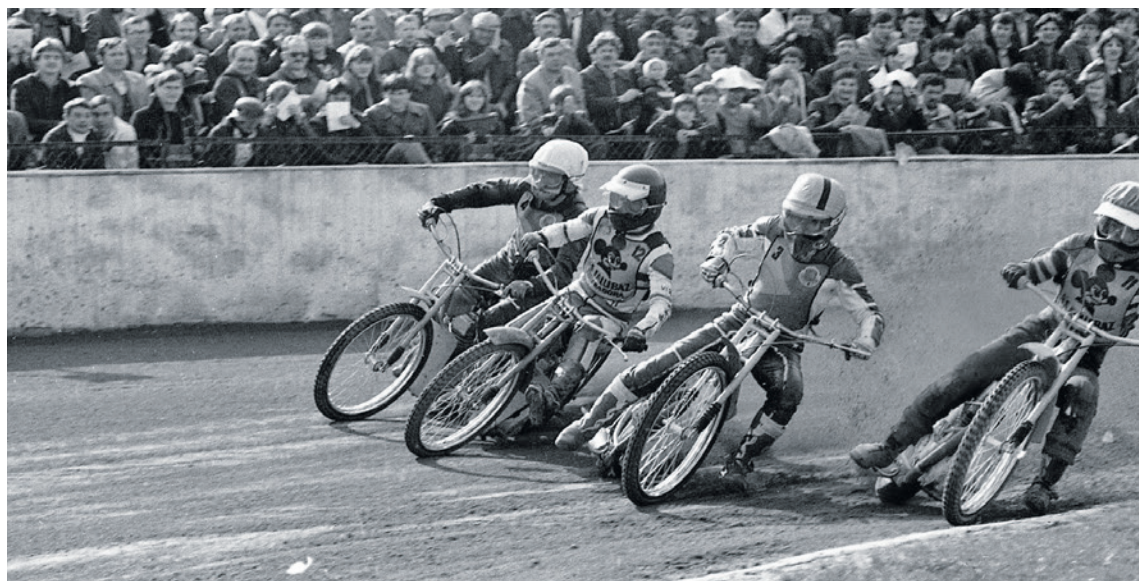
HISTORIE
Z MYSKĄ



Tomasz Czyżniewski

Falubaz był w gazie. W 1981 r. zielonogórcy żużlowcy po raz pierwszy w historii zostali drużynowymi mistrzami Polski. Rok później powtórzyli ten wyczyn. Indywidualnym mistrzem kraju został Andrzej Huszcza, który dołożył do tego mistrzostwo w jeździe parami (wraz z Janem Krzystyniakiem). Wśród młodzieżowców najlepszy był Maciej Jaworek.

- Trudno oczekiwać, by ten bezprecedensowy sukces zielonogórcy żużlowcy powtórzyli w bieżącym sezonie - pisała „Gazeta Lubuska” w wydaniu z 30 marca 1983 r. - Nie oznacza to jednak, by zespół i poszczególni zawodnicy



Fragment drugiego wyścigu. Od prawej Maciej Jaworek, Edward Jancarz, Wiesław Pawlak i Mieczysław Woźniak. Wygrał Jaworek przed Jancarzem.

tytuły oddali bez walki. Tradycyjnie w najwyższej cenie jest zdobycie lauru drużynowego. A zatem do trzech razy sztuka.

Najstarszym zawodnikiem w zespole był 29-letni Stefan Żeromski (rocznik 1954), a najmłodszym 18-letni Bogdan Błażejczak (rocznik 1965).

Inaugurację sezonu zaplanowano na poniedziałek wielkanocny, 4 kwietnia. Od razu od wydarzenia

wielkiej wagi - do Zielonej Góry przyjechała gorzowska Stal. Oni też nie schodzili z pudła: w 1981 r. - srebrny medal DMP, w 1982 r. - brązowy.

Tu najstarszym zawodnikiem w zespole był 37-letni Edward Jancarz (rocznik 1946), a najmłodszym 18-letni Mirosław Daniszewski.

- Utrzymać się w czołówce - tak zatytułowała „GL” tekst o drużynie z Gorzowa. - Mierzymy wyso-

ko. Tradycje klubu sześciokrotnych mistrzów Polski zobowiązują - komentował prezes Stali Roman Siwak. - Jak powiedział trener Jancarz, nie wykluczamy walki o powrót na mistrzowski fotel, choć głównym celem jest utrzymanie się w czołówce i wzmoczenie szkolenia z młodzieżą.

Drużyny spotkały się na stadionie przy ul. Wrocławskiej w lany poniedziałek, 4 kwietnia.

Zaczął się nerwowo, bo podczas kontroli technicznej okazało się, że średnice gardzieli gaźników nie spełniają norm obowiązujących w sezonie. To był wyścig z czasem, prawie jak na torze. Z warsztatu klubowego dostarczono nowe gaźniki i zamontowano je w motocyklach. Zapachniało walkowerem.

Zawody się rozpoczęły. Na trybunach zasiadło 15 tys. widzów. Pierwsze rzędy siedziały dosłownie przy samych bandach. Dzisiaj jest to nie do pomyślenia. W pierwszym wyścigu jak z procy wystrzelił Jerzy Rembas, który mimo ataków Andrzeja Huszczy do końca biegu nie oddał prowadzenia. Okazał się najlepszym zawodnikiem Stali - 13 pkt. (Edward Jancarz - 7 pkt.).

Jednak to zielonogórczanie powiększali prowadzenie. Na torze brylował Jan Krzystyniak - 14 pkt. wspierany przez Huszcza - 11 pkt., Macieja Jaworka - 9 pkt. i Wiesława Pawlaka - 9 pkt. Rezerwowi Jarosław Glinka i Stefan Żeromski zdobyli po 4 pkt.

W sumie Falubaz pokonał sąsiadów zza miedzy 52:38.

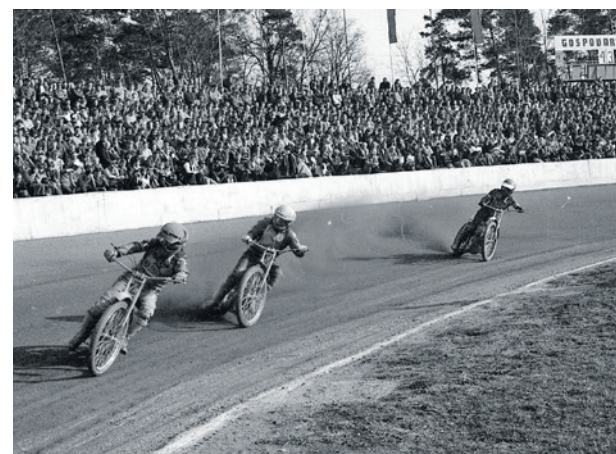
Kto na koniec się cieszył? Ostatecznie Stal, bo... została mistrzem Polski. Czy Falubaz płakał, zajmując na koniec czwarte miejsce? Pewnie trochę tak.



Od prawej: Krzysztof Grzelak, Krzysztof Okupski i Edward Jancarz



Piotr Tomaszewski i Andrzej Huszcza



Widzowie siedzieli przy samej bandzie